

Z. Woźniak, UWAGI O STANIE BADAŃ NAD OKRESEM PÓŻNOLATENSKIM I RZYMSKIM (koreferat do referatu A. Dymaczewskiego)

Nie jest rzeczą łatwą przedstawienie w krótkiej wypowiedzi niemałego dorobku postępu, jaki dokonał się w minionym 25-leciu w badaniach nad okresami późnolateńskim i rzymskim na ziemiach polskich, dorobku będącego dziełem dużej grupy badaczy. Na każdym takim ujęciu musi też zaciążyć w pewnej mierze podejście subiektywne w kreśleniu proporcji osiągnięć i braków; zależnie od szczegółowych zainteresowań badacza, jego temperamentu badawczego, a nawet dzielnicy kraju, w której mieszka i działa, niejedno bowiem zagadnienie wygląda nieco inaczej; np. z terenu Pomorza i z Małopolski. Tymbardziej cieszyć się wypada, że muszę się zgodzić z zasadniczym timbrem oceny dokonanej przez Referenta, a także z większością jego wypowiedzi szczegółowych. W tej sytuacji swoją wypowiedź pragnę ograniczyć do kilku ocen szczegółowych, rozwijających lub uzupełniających tematykę referatu, jak również do przedstawienia niektórych kwestii, moim zdaniem, wymagających dyskusji na obszernym forum.

Pierwszym zagadnieniem, któremu chciałbym poświęcić nieco uwagi, jest ocena stanu bazy źródłowej. Chociaż postęp w tej dziedzinie nie zaspokaja naszych pragnień i potrzeb, a wiele niezmiernie ważnych zagadnień będzie mogło być rozwiązane dopiero po dalszej rozbudowie bazy źródłowej, to jednak bez wątplenia dokonano w tym zakresie olbrzymiego kroku naprzód. Przekopano wielką liczbę niezmiernie ważnych obiektów, i to najczęściej przy zastosowaniu co najmniej poprawnych metod badawczych¹. W wyniku powojennych prac wykopaliskowych rozpoznano świętokrzyski ośrodek hutnictwa żelaza, ujawniono 99% celtyckich materiałów z Małopolski i ustalono ich kontekst kulturowy. Funkcją nasilenia badań na prawobrzeżnym Mazowszu i Podlasiu jest ustalenie odrębności kulturowej tych obszarów w późnym okresie rzymskim. Nowe materiały i obserwacje przyczyniły się też do wyjaśnienia zagadnienia obecności kultury jastorfskiej na Pomorzu.

pozytywną ocenę musi wywołać również dość równomierne rozmieszczenie w kraju ważniejszych zbadanych obiektów. Z wyraźnym zadowoleniem powitać trzeba intensyfikację prac terenowych na Podlasiu i w Rzeszowszczyźnie. Niepokoi jednak utrzymywanie się zastoju w badaniach Lubelszczyzny będącej ważnym rejonem pogranicza kulturowego oraz stosunkowo mały zakres prac terenowych na Pomorzu Zachodnim i Środkowym. Widoczne jest też zbyt małe natężenie prac wykopaliskowych na osadach w Polsce północnej i brak większych badań cmentarzysk z południowo-wschodnich połaci kraju.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na ważne efekty, jakie uzyskano już dzisiaj dzięki współpracy z innymi dyscyplinami, zwłaszcza z grupy nauk przyrodniczych. Uzyskane dotąd wyniki dowiodły już w praktyce, że rozwój tych badań jest nieodzownym warunkiem dalszego postępu w poznaniu prahistorii naszych ziem.

Przechodząc do następnego niejako etapu procesu poznania, tj. do oceny dorobku w zakresie studiów źródłowych, można się tylko zgodzić z opinią Referenta, że w tej dziedzinie nie jest dobrze. Przejawia się to między innymi zółwim tempem publikowania nawet bardzo ważnych wydobytych materiałów; dowodzi tego brak choćby sprawozdań z niektórych wzmiankowanych przeze mnie najważniejszych badanych stanowisk. W co najmniej równym stopniu negatywną ocenę wy-

¹ Przymiemy tu przykładowo niektóre z ważniejszych badanych cmentarzysk, jak np.: Cecele, Kleszewo, Luboszyce, Młodzikowo, Niedanowo, Odry, Olsztyn, Opaków, Pajewo-Szwelice, Podwiesk, Pruszcz Gdański, Szwajcaria, Węsiory, Wymysłowo, a spośród osad: Igołomia, Kraków-Mogiła, Kraków-Pleszów, Lubieszewo, Nowa Cerekwia, Otałążka, Pełczyska, Piwonice, Podłęże, Wólka Łasiecka, Wyciąże, Zofipole.

wołuje niedostatek w dziedzinie prac poświęconych systematyzowaniu i chronologii źródeł archeologicznych, spowodowany chyba po części przez niedoceniającą wartość tych prac. Objawem tego jest między innymi niesłychana rzadkość w naszej literaturze klasycznych — w dobrym sensie tego słowa — tradycyjnych rozpraw, poświęconych typologii, chronologii, genezie, rozprzestrzenieniu i funkcji różnych rodzajów zabytków. W związku z tym postęp badań źródłoznawczych jest u nas w nie małym stopniu zjawiskiem wtórnym, jest osiągany zbyt często dzięki zaadaptowaniu na nasz grunt wyników pracy badaczy z innych krajów. Może to nierzadko prowadzić do błędów.

Te niedostatki pierwszego szczebla studiów źródłoznawczych rzutują też w pewnym stopniu na wyższy ich etap; są jedną z przyczyn niewystarczającego rozpoznania zróżnicowania kulturowego na naszych ziemiach. Pewien negatywny wpływ odegrało tu też obdarzenie niektórych zespołów zjawisk archeologicznych etykietami etnicznymi. Chodzi mi tu o występujące niekiedy korelowanie pracy nad klasyfikowanymi źródłami z poglądami wyznawanymi na tematy etniczne. A przecież założeniem nie podlegającym dyskusji jest rozpatrywanie kwestii etnicznych dopiero po zakończeniu prac nad systematyką źródeł archeologicznych.

W związku z tym chciałbym zaprosić do dyskusji na pewien temat z dziedziny terminologii. Ostatnio upowszechnił się w polskiej literaturze termin „kultura wenedzka” zamiast niewłaściwej, zresztą nieadekwatnej nazwy „kultura grobów jamowych”. Termin ten jest niezgodny z dobrą praktyką polskiej archeologii unikania obdarzania starożytnych kultur archeologicznych etykietami etnicznymi. Stosowanie go stoi ponadto w daleko idącej sprzeczności z danymi źródeł pisanych o geografii etnicznej ziem polskich. Nawet pomijając kwestię być może niezbyt długiego przebywania na terenie Polski wędrujących na południe plemion germańskich, a przecież za materialne ślady ich pobytu musimy obecnie uznać część zabytków tzw. kultury wenedzkiej, pozostaje przecież kwestia Lugiów. Jeśli bowiem chce się zachować choćby pozory szacunku dla starożytnych źródeł pisanych, to musi się przyjąć, że Lugiowie byli głównym czynnikiem politycznym i demograficznym Polski południowej i reprezentowali prawdopodobnie obok Wenedów autochtoniczny trzon ludności ziem polskich w tej epoce. Brak zaś w antycznych przekazach literackich wskazówek, aby między Lugiami i Wenedami istniały jakieś szczególnie bliskie więzi, co zresztą nie wyklucza domysłów, iż mogli oni mówić tym samym językiem, czy też pokrewnymi dialektami. Informacje Ptolemeusza i Tacyty wskazują, że granica między Lugiami i Wenedami musiała się znajdować dość daleko na północy. Tylko więc nieduża część siedzib Wenedów mogła obejmować obszary zajmowane przez tzw. kulturę wenedzką — szczególnie w okresie rzymskim. W tej sytuacji stosowanie terminu „kultura wenedzka” trudno uważać za zasadne. Trzeba się więc chyba zastanowić nad poprawniejszą nazwą dla tej kultury. Nie miała część publikacji badaczy z Polski południowej stosuje termin „kultura przeworska”, a nie grupa. Najsluszniejsze byłoby chyba upowszechnienie tego sformułowania.

Z tą kwestią łączy się problem oznaczania mianem grupy oksywskiej kultury wenedzkiej pomorskich materiałów także z okresu rzymskiego, co moim zdaniem, nie jest słuszne. Nie negując niemałej roli kulturowej czynników autochtonicznych, czyli oksywskich, a także autochtonicznej populacji — co jednak na tym etapie studiów jest mniej ważne, faktem bezspornym jest dokonanie się poważnych przemian w wielu dziedzinach kultury Pomorza Wschodniego w latach koło przełomu er. Przemiany te nie są, co ważniejsze, paralelne do wolniej przebiegających zmian obserwowanych na terenach przeworskich. W rezultacie istnieje zasadnicza różnica w obrazie kultury Pomorza Wschodniego oraz terenów przeworskich. Nie jest ona

na pewno mniejsza niż różnice dzielące kulturę obu omawianych obszarów od germańskich kultur Niemiec i Czechosłowacji, a także od kultury czarniachowskiej. Wydaje mi się, że w rozpatrywaniu zagadnienia systematyki źródeł archeologicznych okresu rzymskiego z obszarów Magna Germania i starożytnych źródeł pisanych z części europejskiej Sarmacji są metodycznie dopuszczalne dwa ujęcia. Albo większość materiałów z terenu między Renem a Bugiem, a później nawet Dnieprem, uznamy za jedną kulturę archeologiczną, jeśli zaś na tym obszarze będziemy wydzielać kilka zespołów nazywanych kulturami, to mianem odrębnych kultur trzeba opatrzyć tak materiały przeworskie z okresu rzymskiego, jak i materiały zwane dawniej „gocko-gepidzkimi”. Oczywiście powinno się znaleźć dla tych ostatnich nazwę etnicznie obojętną, chyba pochodną od jednego z reprezentatywnych stanowisk². Jest faktem oczywistym istnienie znacznego pokrewieństwa późnorzymskich materiałów z Pomorza Wschodniego oraz mazowiecko-podlaskich i wreszcie wołyńskopoleskich typu np. Ditynicze. Pilnym postulatem jest dokonanie systematyki materiałów tego kompleksu i rozstrzygnięcie wątpliwości, jakie w tej kwestii jeszcze istnieją.

Do niezmiernie trudnych i wymagających zintensyfikowania badań zagadnień podstawowych należy też kwestia genezy przeworsko-oksywskiego kompleksu kulturowego oraz zaniku kultury przeworskiej, jak i innych grup kulturowych okresu rzymskiego. Znaczenie studiów nad tymi kwestiami, z racji ich wagi dla badania etnogenezy Słowian, jest szczególnie wielkie. Odnośnie do początków tego kompleksu kulturowego można co prawda uznać w zasadzie za rozstrzygnięte podstawowe fakty. Udowodniono bowiem miejscowe powstanie tak grupy (kultury) przeworskiej, jak i oksywskiej w efekcie przemian dokonujących się w środowisku plemion kultury pomorskiej. Rolę czynnika katalizującego te przemiany odegrały przy tym wpływy, a może także infiltracja niewielkich grup Celtów. Nie jestem co prawda pewien, czy można definitywnie wykluczyć możliwość dalszych przesunięć etnicznych w niespokojnym okresie przełomowym schyłku II w. p.n.e. Istnienie zasadniczych różnic między kulturą późnego okresu lateńskiego a okresem poprzedzającym oraz obserwacje wskazujące, że dokonujące się wówczas procesy przemian przekształciły także w sposób nader istotny ekonomiczną, a częściowo też i społeczną strukturę ludności, nakazują konieczność kontynuowania studiów nad tym problemem. Niezbędne jest w szczególności pełniejsze odtworzenie przemian, jakie zaszły w przełomowym II w. p.n.e. Aby to uzyskać, konieczne jest przede wszystkim pogłębienie znajomości późnej fazy kultury pomorskiej. Niemalą rolę trzeba tu też przypisać badaniom obszarów celtyckich i grupy celto-przeworskiej z uwagi na znaczenie wpływów celtyckich w tym procesie. Zasadniczym brakiem w badaniach nad tak ważną dla omawianej kwestii kulturą pomorską są trudności w datowaniu jej młodszej fazy. Zważywszy, że podstawą prób systematyki chronologicznej tej kultury muszą być przede wszystkim materiały celtyckie, a może także materiały jastorfskie, pozwalam sobie zwrócić uwagę na konieczność pogłębienia znajomości tej ostatniej kultury.

Bardzo ważny, wciąż niewystarczająco wyjaśniony, jest problem zaniku kultury przeworskiej i w ogóle kultury okresu rzymskiego na naszych obszarach. Na stanie badań nad tym problemem zaciążył bardzo skromny nadal zasób wiedzy

² Ostatnio K. Godłowski (*The Chronology of the Late Roman and Early Migration Periods in Central Europe*, Kraków 1970) zaproponował nazwę kultura wschodniopomorsko-mazowiecka na oznaczenie późnorzymskich materiałów z Pomorza Wschodniego, wschodniego Mazowsza i Podlasia. Termin ten nie wydaje mi się jednak szczęśliwy.

o najstarszej fazie wczesnego średniowiecza, zresztą dopiero w ostatnim okresie zaznaczył się w tej dziedzinie wyraźniejszy postęp. Pewien negatywny wpływ miało też istnienie wyraźnej tendencji w literaturze zajmującej się tym problemem do podkreślania wszelkich podobieństw między późnym okresem rzymskim a wczesnym średniowieczem, a równocześnie do przemilczania, czy też pomniejszania obserwowanych różnic. Poważny więc postęp nastąpiłby w tym zakresie, gdyby badania nad tą sprawą zostały pozbawione podejścia emocjonalnego. Jedną z kwestii podstawowych w tej dziedzinie jest uściślenie chronologii najmłodszych materiałów kultury okresu rzymskiego, a z drugiej strony — najstarszej wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej, zbyt bowiem rozbieżne sądy wypowiada się w tej kwestii. Oczywiście winę ponosi częściowo charakter źródeł z doby wędrowek ludów, nie zawierających wielu dobrych datowników. Zważywszy, że dobre datowniki z tej epoki posiadamy z rejonów kultury bałtyjskiej, a także z Pomorza Zachodniego, rozwijanie więc badań tych obszarów i studia nad korelacją z nimi mogą dostarczyć dodatkowych wskazówek co do datowania zjawisk na centralnych obszarach Polski. Niewątpliwie paląca jest też kwestia ustalenia kontekstu kulturowego nielicznych zabytków reprezentujących rozwinięty styl wędrowek ludów typu, np. Oszczywilka.

Wyjaśnienie zasygnalizowanych tu problemów oznaczać może dopiero początek badań nad przemianami, które dokonały się na terenie Polski od końca IV po VI w. n.e. Znamy ich część — niektóre najważniejsze wydarzenia polityczne rozgrywające się w tym czasie w Europie środkowej. Czasem jednak zapomina się o znaczeniu wpływów, jakie na strukturę ekonomiczną i społeczną ludności pozostającej na macierzystych ziemiach słowiańskich musiało wywrzeć opuszczenie tych ziem przez masy współziomków. Jeszcze częściej zapomina się o możliwości przesunięć ludności w obrębie macierzystych ziem słowiańskich. Niemałe znaczenie dla wyjaśnienia tych kwestii miałoby wykonanie katalogu podobieństw i różnic w kulturze, gospodarce i osadnictwie między wczesną fazą wczesnego średniowiecza i późnym okresem rzymskim. Dopiero gdy te zagadnienia będą opracowane, będzie możliwa konkretna dyskusja nad genezą wczesnośredniowiecznej kultury słowiańskiej.

Z wielu problemów, które należałoby jeszcze omówić, pragnę poświęcić nieco miejsca niektórym faktom, jakie zostały ujawnione w ramach studiów nad osadnictwem w tej epoce. Chodzi mi tu o kwestię zmian w rozmieszczeniu osadnictwa zachodzących w tym czasie na wszystkich terenach, dla których przeprowadzono badania tych zjawisk, a więc na Górnym i Dolnym Śląsku, Mazowszu, Pomorzu i w Małopolsce. Niektóre z tych przemian polegały na rozszerzaniu ekumeny i były wywołane zapewne przez szybki przyrost ludności. Inne lokalne przesunięcia zdają się łączyć z pewnymi zmianami w gospodarce rolniczej. Obserwuje się jednak także zanik niektórych skupień osadniczych lub gwałtowny spadek liczby stanowisk w innych. Tego rodzaju przemiany mogą być efektem przesiedleń poszczególnych plemion. Pełne jednak wyjaśnienie tej kwestii byłoby możliwe, gdybyśmy dysponowali monograficznymi opracowaniami tych zagadnień na obszarze całej Polski, a niestety nawet niektóre wykonane opracowania tego typu nie zostały opublikowane. Dopiero wówczas możliwa byłaby konkretniejsza dyskusja nad kwestią ruchów etnicznych na ziemiach polskich w okresie rzymskim.

Kończąc swoje uwagi, które i tak nie uzupełniły w pełni oceny stanu badań nad późnym okresem lateńskim i rzymskim, pragnę przedstawić kilka stwierdzeń ogólnych. Wydaje mi się, że pomimo pewnych akcentów krytycznych ocena dorobku badań nad omawianą epoką musi być pozytywna. Znaczne rozszerzenie bazy źródłowej, dokonane dzięki badaniom terenowym i włączeniu do współpracy spe-

cialistów z dziedziny nauk przyrodniczych i technicznych, liczne dobre publikacje materiałów z różnych stanowisk, monografii regionalnych i opracowań problemów, szereg wartościowych syntez cząstkowych, stanowi bardzo poważny dorobek. Można uznać, że znaleźliśmy się na etapie umożliwiającym stworzenie w ciągu niezbyt długiego czasu nowej, o wiele pełniejszej, niż to było możliwe dotąd, syntezy kultury, gospodarki i dziejów plemion zamieszkujących ziemie polskie w omawianej epoce.

L. LACIJEWICZ, K. BAIKOWSKI, BADANIA ARCHEOLOGICZNE NAD Wczesnym średniowieczem Polaków. AKTUALNE PROBLEMY I PERSPEKTYWY

Od czasu utworzenia państwa, można rzec śmiało, rewolucyjnej zmiany w badaniach nad wczesnym średniowieczem Polaków. Przeprowadzanie do września Typografii Państwa Polskiego, wsparcie merytorycznej i technicznej na stronie władzy ludowej, doprowadziły do rozmachu prac badawczych na nieznany przedtem skalę. Kilkadziesiąt stanowisk badawczych przez wiele lat, sprężystość pomysłowa i dowolność akcji, jest niekiedy doświadczeniem, które miało na celu ogromienie nowych danych dotyczących problematyki gospodarczej, społecznej i kulturowej. Wskazywane są na wczesnym średniowieczu w kierunku Olsztyna i Włocławka i państwa polskiego. Przesłania się jednak znacząco głębiej. W roku dyktacji dokonano generalnej przebudowy metodologicznej polskiej archeologii, oparte ją na materialistycznych podstawach badawczych, wprowadzono w życie program kompleksowych badań przy współpracy nie tylko historyków i przedstawicieli innych nauk społecznych, lecz również dyscyplin przyrodniczych i technicznych. Do dotychczasowych tych osiągnięć był z czasem archeologiem zajmujący się innymi dziedzinami nauki i społeczeństwa.

W latach 1960-1966 w roku różnych sympozjów i w licznych publikacjach podsumowania dotychczasowego postępowania. Zarządzenie władzy przepadło to uwzględnienie i Władzami Ludowymi Kongresu Archeologii Średniowiecznej, który odbył się w 1965 r. w Warszawie. Na tyle to przypadkiem, gdyż uwzględnienie nowej, ogólnonarodowej i europejskiej perspektywy było od początku jednym z podstawowych problemów prowadzonych badań. Osiągnięcia na własnym terenie umożliwiły też wyjechać polskiej archeologii wczesnośredniowiecznej na nowe forum międzynarodowe. Można przypominąć wspólne prace z Bułgarską Akademią Nauk w Bułgarii od 1963 r., umiarkowanie do współpracy przy badaniach archeologicznych nad wczesnym średniowieczem Włoch w latach 1962-1965, Francji od 1964, szwajcarski od Alpej, umiarkowanie polskich prac z zakresu archeologii słowiańskiej na granicy i t.

Konkretniejsze ujęcie danych badań archeologicznych świata osiągnął wysłaniem naaby przede wszystkim wykazanie tempa i zakresu rozwoju życia państwa polskiego i jej problematyki społeczno-gospodarczej. Ujęto to, in. mechanizm przekształcania się plebejskich organizacji państwowych w państwa wczesnośredniowieczne i nadmierne groźby w okresie Olsztyna w Włocławku, Nidy w Malopolsce, Parcy w Pomorzu i in., nad szerokością dotychczasowej w Poznaniu, Górnym, Krasnym, Wrocławiu, Krakowie i in.). Wykazano, że program badań polskich osiągnął dotychczasowe osiągnięcia państwa polskiego i kultury w Olsztynie, Szczecinie, Włocławku, Opole i in.), a nie dopiero okresy lokalnej na granicy słowiańskiej. W nowych warunkach sprężystość się ogólniejsze kultury wczesnośredniowiecznej in. in. rewolucyjnej zmiany i ujęcie architektury słowiańskiej w Polsce, Włocławku,